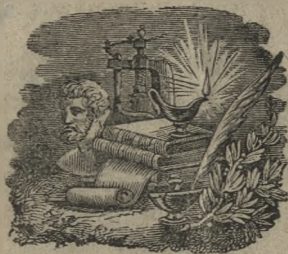


MYŚLI

0

PRZYSZŁOŚCI SŁOWIAN

przez **Ł.**



**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**
90 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

POZNAN.

1849.

<http://rcin.org.pl>

1872

WYKAZ ZBIORÓW



4783

MYŚLI

O

PRZYSZŁOŚCI SŁOWIAN

przez **Ł.**



**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68763

POZNAN.

1849.

<http://rcin.org.pl>

LIBRARY

BRITISH MUSEUM

PLATE 2

MYŚLI MOJE

o

PRZYSZŁOŚCI SŁOWIAN.



Zderzono w dzwony, a ludy poczytując ten dźwięk za talizman i początek szczęścia w przysłem odświeżonem życiu, poczęły się budzić z letargowego uspienia. Na odgłos dzwonów rozjasniło się niebo, jasno i wesoło zaświeciło słońce, — lecz po chwili silna i gwałtowna burza zatrzęsła światem i ponura ciemność okryła horyzont. I teraz tak strasznie ciemno, tak strasznie ponuro, a przed niedawnym czasem każdy był jeszcze przejęty nadzieją lepszej przyszłości, oddychał całemi pier-

siami i życie jaśniało w spojrzeniu; dziś podobien graczowi, na którego twarzy wyryte są ślady wielu bezsennych nocy i wielu gwałtownych wrażeń, gdziekolwiek się uda, wszędy czuje niesmak życia, wszędy niezadowolnienie i nudę i nie masz dla niego rozrywki dłuższej nad chwilę i nie masz dla niego spokojności nawet w własnym swoim domu. Łatwo każdemu pojąć przyczynę światowego rozstrojenia — łatwo odgadnąć źródło.

Niedawno na niebie widać było różową twarz jutrzeńki, każdy czuł i wierzył, że niedługo zaświeci mu słońce jasno i wesoło, dziś znikła jutrzeńka z widokręgu ócz naszych, — czarna, burzą brzemieną chmura zaszła, a na niebie teraz tak strasznie ciemno, tak dziwnie ponuro, że każdy z drzeniem ogląda się dokoła i pyta sam siebie, — co to będzie? co to będzie?

Ludzie pokornego serca odpowiadają — to kara! Niebo wali się na ziemię, by ciężarem swoim zgnieść pozostałe Adamowe plemie, bo ono Eden zmieniło w Sodomę, bo ono prawdę zniszczyło na ziemi.

Będzie to potop krwi, potop zniszczenia. Ześle go Bóg a Bóg sprawiedliwy, bo zbliża się czas, gdzie prawda weźmie górę nad fałszem.

Nie zesle Bóg Archaniola z ognistym mieczem, ażeby téj niezmierzonej ziemskiej poczwarze odebrał życie, co od tylu wieków dręczyła ludzkość, karmiąc się jéj życiem, — lecz dozwoli on *nam* oczyścić świat cały i odrodzić się na nowo. Chrtem naszego odrodzenia będzie, nietylko prawem odwetu, ale prawem czystej sprawiedliwości i koniecznie raz wydobyć się mającej prawdy, wymierzona kara, za całą przeszłość, za całe cierpienia.

Przyszłość nasza pewna, lecz przejście do niéj przez morze krwi. Lecz i przed nami rozstąpi się morze, co pod sztandarami świętej ludowej sprawy pojdziemy walczyć, a tłumy niewolniczej zgrai pochłonie, jak niegdyś pochłonęło Egypcian morze czerwone; — bo prawda zwyciężyć musi.

Miejmy tylko zaufanie w siebie i w sprawę naszą, spojrzymy w księgi przeszłości ca-

lój, — wszędzie tylko cierpienia i łzy; czyliżby nigdy nie miało być końca? O nie! czas bliski, gdzie my przestaniemy cierpieć i żyć zaczniemy na nowo.

Historja to księga wyroków, — w niej szukajmy tylko a znajdziemy i dla nas wyrok słuszny i sprawiedliwy. Bo i narody mają nad sobą sąd nieubłagany — ale sprawiedliwy. Pomimo, że akta tego trybunału przedstawiają różnorodność największą, podobną do fantastycznej powieści rozmarzonego autora, w której słychać ustawiczny jęk mordowanych narodów, — nie są one jednak przypadkową zbieraniną rządzeń nieubłaganego *fatum*, — ale przeciwnie, są one objawieniem się wielkiego, boskiego ducha, którego cechą rozum i sprawiedliwość, a treść ich objawia postęp konieczny i rozsądny.

Dla tego w historyi jest jedna myśl wielka, która jak owa srebrna nić Goethego przeciąga się przez całe pasmo dziejów. Każdy naród otrzymał od Opatrzności misję, ażeby reprezentował część tej wielkiej idei. Siła to tylko tej wielkiej

idei oddaje losy innych narodów w jego ręce, lecz jedynie na tak długo, dopóki historyczno powszechnéj myśli, która w nim leżała, nie wypełni; z urzeczywistnieniem traci prawo swoje — nowa myśl, nowy naród występuje na scenę.

Ponieważ każdy naród spełnić musi pewną funkcją historycznej wartości, bo niepodobna, aby eksystował, by być, cierpieć i zagać — bez zostawienia śladu po sobie: słowiańskie zaś pokolenia nie reprezentowały żadnej historycznej idei dotychczas, ani nie spełniły żadnej funkcji narodowej, przyszłość do nich zatem należeć musi. Hegel, ostatni z wielkich badaczy niemieckich, który stał się najsilniejszą naukową potęgą, tak o przyszłości Słowian powiada: „wiele to jest jeszcze pokoleń, „których siły drzymają, a do których przyszłość może należeć będzie. Może to „jest przeznaczeniem Słowian, którzy „jeszcze żadnej z siebie własności nie ob- „jawili. Być może, że od nich nowe wy- „dzie światło, gdy ich czas nadejdzie.“

Na inném miejscu mówi:

„Słowiańskie pokolenia tworzą przed-
„murze przeciw niszczącym pokoleniom
„północy. Ani hierarchia, ani feudalizm
„nie wykształcił się u nich, jak w ogóle
„jeszcze żadnej nowój myśli nie wprowa-
„dzili do historyi, może należy do nich
„przyszłość.“

Są w historyi pewne wypadki, które koniecznie nastąpić muszą, bo tego wymaga jój bieg rozsądny. Historya bowiem jest najdokładniejszém objawieniem się wielkiego, boskiego ducha, którego treścią jest odwieczny rozum i sprawiedliwość. Na tych dwóch potęgach — sprawiedliwości i rozumu — oparty jest wielki trybunał, który przyznaje nawet prawo odwetu, jak nam pokazuje Rzym i Kartagina, i rozrządza losami narodów. — Szczep słowiański, na którym popełniono gwałtu, słusznie rości sobie prawo do przyszłości wynadgródzonej i tryumfującej. Został on biczowanym, do krzyża przybitym i octem karmionym i pomimo swego bolesnego życia nie upadł zupełnie na siłach, lecz

przeciwnie wzbogacon doświadczeniem, przygotował towarzystwo swoje do przyjęcia i piastowania nowój, czasowój — idei. — Kto potrafi pojąć brzemiennosc naszego wieku, jednym słowem przesilenie całego świata, ten przyzna, że kończy się epoka niszczenia, prawda niedługo weźmie górę wszędzie, zmieni dotychczasowy porządek i świat urządzi całkiem nowo — na zasadzie zwyciężkiego principium. — Principium to będzie chrystusowe — braterstwa, miłości i prawdy. Narody, które dotychczas przewodniczyły w historii, odziedziczając po dawnych Rzymianach hegemonią w świecie, zdaje się, że zużyły się w sobie, i że wprowadzenie nowój idei, w której żywiły nowego i świeżego wykształcenia leżą, nowym ustąpią narodom, których siły jeszcze nie wycieńczone. Zużycie się ich jasno widać już w ascetycznych rezultatach, do których doszli przez exploitowanie jednéj tylko strony człowieka, — to jest myślenia. Gubią się dzisiaj w świecie abstrakcyi. Nadzwyczaj ważne są niezawodnie wyniki z ich dochodzeń;

wyrobiły one człowiekowi właściwe stanowisko przez treściwe pojęcie nieśmiertelności i przez wskazanie szukania absolutu w samym sobie. Lecz pomimo to, duch germański utonął zbląkany w bezdenną przepaści idealnego świata abstrakcyi i wyrzekł się zupełnie rzeczywistego świata czynu.

Przyjętą ową wielką ideę chrześcijaństwa począł on w samym zarodku krzywić, używając jej za środek do własnych swoich celów. Przenosząc światło Chrześcijaństwa prznosił razem i niewolę i stawiał wielki przedział pomiędzy Bogiem a ludźmi; bo zamiast uczyć miłości, uczył tylko bojaźni Boga. Reformacja wprawdzie zniosła ten przedział, uczyniła wielką rewolucyą w świecie ducha, lecz rewolucya ta uczynioną została na korzyść absolutyzmu, bo zniosła całkiem władzę kościoła i oddała ją w ręce panujących książąt. Polityka stała się władzą czysto rozumową, negującą religią, zatém zaprzeczającą całkiem uczucie. Jasno to widać w utworzonych po reformacyi systematach

politycznych, których podstawą li tylko rozum, a treścią li tylko własny interes panujących. Otóż tu widać wielkie skrzywienie ducha germańskiego, który pomimo uczynionej rewolucyi tak mało posiadał siły wykonawczej, że wyrodzoną w nim ideę, która reformowała świat stary, zamiast w swych konsekwencyach przeprowadzić, wybawiając ludzkość, zaniedbał się i przeprowadził towarzystwo swoje z jednéj niewoli do drugiej, t. j. z hierarchii do absolutyzmu. Reformacja zamiast uwolnić człowieka z bezwzględnego poddania się, — zamiast postawienia religii, jako potęgi w samej sobie, stała się tylko środkiem do zbudowania absolutyzmu. Przyczyna ta leży w niedokładnym zrozumieniu właściwej substancji kierującego principium. Principium poruszające świat cały — jest principium prawdy, zewnętrznym objawieniem się prawdy — jest wolność. Pierwsze założenie reformacyi spoczywało na tych zasadach, lecz w dalszych swych konsekwencyach przybrało jednostronny charakter, bo uwalniało myśl tylko a nie całą

istotę. Niemcy jedynie byli zdolni przyjąć tę reformę, lecz o ile myślą wzniesli się wysoko, o tyle w życiu realnym zaniedbali się. — Francja zaś rozpoczęła przez siebie rewolucją na polu religijnym, która rujnowała powagę kościoła i uwalniała człowieka z bezwzględności poddania się, wnet przeprowadziła całkowicie, łącząc węzeł religijny z węzłem politycznych przekonań. Dążenie zaś ducha germańskiego do wolności objawiało się tylko w świecie myśli i na tej drodze dążył do prawdy. Myśl zdobywała sobie coraz świeższe teorie aż nareszcie, oddając hegemonię rozumowi, zbłąkana utonęła w bezmiarowej przestrzeni absolutnego ducha. Świat idealny stał się jedynym polem działań, w nim uczyniono mnóstwo ważnych dochodzeń, lecz były one zawsze idealnej natury.

Jak przed reformacją rozumiałem był tylko transcendentny stosunek człowieka do Boga, tak po reformacji do powinności moralnych. Filozofia wyrobiła później stosunek człowieka do towarzy-

stwa, stawiając go jako integralną cząstkę w całości, lecz to wszystko było wynikiem myślenia; na produktach woli objawiającej się w czynie zbywało zawsze, bo ideę czasu myśl czysta pojmowała tylko transcendentalnie, a nigdy jako rzeczywistość. W tym kierunku rozwijał się ciągle duch germański i ztąd ta różnica co do teoryi a praktyki, ztąd ta disharmonia w ich życiu. Kto spojrzy w tę bezmiarową przestrzeń, jaka się rozściąga pomiędzy ich idealnem a realnem życiem, ten przyzna, że napróżno wycieńczają siły w labiryneckich gankach teoryi. Dziś mianowicie, kiedy świat w przesileniu, jak niegdyś był za czasów narodzenia Chrystusa, i nowe ma bóstwo narodzić, — dziś mianowicie, kiedy disharmonia społeczna tak dalece sfermentowała świat cały, że słyhać już odgłos niedalekiej burzy, — dziś, może tylko gwiazda harmonii być przewodniczką do odkrycia nowego Boga tym narodom, które nie są jój fałszem. Narody, w których wnętrzu przez wieki utrzymywał disharmonia brak woli i czynu,

nie mogą dalej przewodniczyć; bo teraz zbliżył się czas, gdzie teoria oblec się musi w ciało przez wolę i czyn. Mianowicie, że światło nowe, które z brzemienności naszego czasu wyrodzić się musi, nie będzie niczem inném, tylko odrodzeniem się powtórnem chrystusowej nauki, którą ludzkość już raz przyjęła, lecz której nie zrozumiała. Dla tego czarny demon zawiesił się nad nią i zasłaniał prawdę. Ludzkość w zblądzeniu szła coraz dalej, bo zły geniusz przewodniczącego narodu tłumaczył jój wszystko fałszywie, i dziś dopiero budzi się i poznaje swoje zblądzenie, widzi, że zamiast zbliżyć się do słońca oddala się od niego, poznaje, że uwiedziona, odprowadzającą udała się drogą. Gwałtem chce przebyć wszelkie przeszkody, bo poznaje, że główną przyczyną tyluwiekowego cierpienia jest — brak woli i czynu.

Pędzony tém uczuciem, szczep Romański i Germański konsekwentnie zbliża się do kresu wynikającego z pierwotnego ukształcenia. Poznaje on instynktowo wiel-

kość idei czasowej, która ma być zasadniczą podstawą nowego urządzenia, lecz jest to dotychczas przecuciem a nie wiedzą, dla tego w dziwacznych objawia się formach. Pomimo że w nich promień prawdy się mieści, prawda jednak przez formę przytłumioną została. Czują oni, że Chrześcjanizm, jako transcendentalny, jest utopią samą, chcą go zatem sprowadzić na ziemię i umieścić w humanistycznych instytucjach.

Pierwsze to i najwyraźniejsze zreflektowanie się ducha germańskiego na tej drodze, mamy w lewej stronie Hegla, która rozwiązuje całkiem życie religijne w życie społeczne, przychodząc, jak już wyżej powiedziałem, do wyników konsekwentnych z eksploataowania jednej tylko strony człowieka. Romańskiego zaś ducha pierwsze zreflektowanie się mamy w encyklopedystach francuskich, których widocznym rezultatem są socyalne teorye. Tak w poczuciu się ducha Germańskiego jako i Romańskiego jest promyk prawdy — lecz nie prawda cała. Germanie zdobyli prawdę,

lecz jest ona widmem z pozaświata, które się nigdy ująć nie pozwoli. Wyniki z ich filozoficznych dochodzeń zostaną zawsze prawdą, i staną się treścią religijnych wyobrażeń, które będą potęgą samą w sobie. — Romanie ujrzeni prawdę — ujęli ją i wtłoczyli w formę. Forma zaś mieściła w sobie fałsz i znosiła prawdę; podstawą bowiem téj prawdy była miłość i wolność, prawda zaś ujęta i objawiona w formach socyalnych nie miała, entuzjaszując towarzystwo, stać się jego zasadniczą podstawą jak niegdyś idea Chrześcjanizmu, która świętością i wzniosłością swoją przejęła serca i była wpływem serca, — lecz ma ona być rozsądną kombinacją, do której przejście, jak z absolutyzmu do konstytucyi, z konstytucyi do rzeczypospolitej i t. d.; ma być wpływem li tylko z rozumu.

Socyalizmu zadaniem jest wprowadzić w życie Chrystusową zasadę braterstwa i miłości; lecz to nie da się urzeczywistnić przez organizowanie dzisiejszych stosunków nową jaką socyalną instytucją,

ecz kardynalnym warunkiem jest pogodzenia interesów wszystkich, a z pogodzenie tego można się dopiero spodziewać jako naturalnego wpływu miłości i braterstwa.

Tylko szczęśliwa, wewnętrzna harmonia może być matką tych wzniosłych a zręczystwionych wyobrażeń. Chcąc zatem dzisiaj urządzać świat na zasadzie miłości i braterstwa, pomimo że największa disharmonia w towarzystwie, pomimo najróżnorodniejszych żądań i woli, jest to żądać, aby na obumarłej skale wyrosł najpiękniejszy krzak róży. Pierw muszą być połączone jedną ideą umysły i serca wszystkich, idea ta musi mieścić w sobie ową świętość i wzniosłość, potrzebną do zaentuzjasmowania i pochwycenia za sobą całego towarzystwa, — a reformując w duchu najpierw całą ludzkość i zapelniając dzisiaj próżne piersi nasze, musi przygotować moralnie do zmian, jakie koniecznie nastąpić muszą, a które mogą być tylko dobrowolnym wpływem woli. Gwałtem zaprowadzone w życie byłyby wyraźnym

odbiciem się piekielnego państwa, bo i jego fundamentem jest jedynie gwałt. Idea ta nowa musi podobnie przejąć każdego pojedynczego jak przejmowała niegdyś idea Chrześciancezmu, t. j. że nietylko każdy był gotów ponieść pewną stratę w majątku — ale nawet śmierć męczeńską i konając nietylko nie wyrzekał się prawdy — ale przeciwnie z tryumfem ogłaszał ją niewiernym. Dziś ludzkość upadła moralnie, cywilizacja germańska wykształciła egoizm, mało kto chce coś poświęcić dla idei czasowej — a wielu uważa ją za nieszczęście podobne do głodu lub moru. Ludzkość zatem odrodzić się musi w duchu — odrodzenie to sprawi idea nowa, święta i wzniosła, która przejmując ludzkość wyprze z jej piersi dziś mieszczący się egoizm, a zaszczepli latorośl popędów szlachetnych. Lecz duch narodu podobien jest do wra-stającego drzewa, jeżeli zasadzone na stó-sownem polu, prosto odrazu zacznie wy-rastać, zostanie zawsze drzewem pięknem i wysmukłym; jeżeli przeciwnie na nieży-znym piasku, ocienione gestemi konarami

drzew innych, krzywo wyrastać zacznie, krzywem zawsze i karłowatym pozostanie drzewem. W przyjętym zrazu kierunku drzewo wzrasta, duch się rozwija, gdy raz się pochyli, wiecznie pochyłym zostanie. Duch germański wziął z razu kierunek krzywy i dlatego w tym kierunku rozrastać się będzie i już dostał koronę u wierzchu i tylko rozszerzać się może, a nie wyrastać do góry. Duch zaś romański, którego osłabienie widać w produktach jego socyalnych, gdzie wybryki indywidualności osobistej fałszywych proroków, pociągają tłumy za sobą i wola tych wywiera wpływ na urządzenie, niszczy wszystko a nic nie buduje, duch ten wszedł dzisiaj w środek labiryntkiego pałacu, z którego samemu wyjść niepodobna i tylko podaniem mu kłębka uratować się może.

Wybawcą takim może być tylko nowe pokolenie, bogate sercem i życiem.

III.

W przeszłości odbija się nieraz zdarzenie z przyszłości; bystry dostrzegacz,

zbogacon doświadczeniem z historyi, może sobie wystawić obraz przyszłego rozwijania się ludzkości. Wiadomem mu jest, że każde pokolenie musi tworzyć integralny moment w wielkiej historycznej myśli. Szczep jedynie słowiański nie posiada ani jednej strony w filozofii historyi, nie tworzy jednego stopnia w rozwijaniu się towarzystwa pomimo swojej świeżości i siły. Jedyłą przez niego wykonaną funkcją jest tworzenie przedmurza dla chrześcijańskich ludów Europy przed hordami barbarzyńców. Lecz czyliż można to uważać za dostateczną funkcją tak potężnego szczepu, czyliż można kłaść za przeznaczenie tak potężnego szczepu jak Słowian tworzenie tego samego użytku dla Europy, co mur chiński tworzy dla Chin? Gdzieżby się podzielała ta wielka historyczna sprawiedliwość, gdyby terazniejsze Słowian położenie miało być w nadgodę za tyle przelananej krwi dla Europy? O nie! duch Boski, który się najlepiej objawia w historyi, nie może ulegać żadnym sprzecznościom. Szczep słowiański ma zapewnioną przy-

szłość swoją w konieczności historycznej, dla tego przyszłość do niego należeć musi. Wystąpi on teraz, ocknie się wypoczęty z długiego snu swego i będzie zbawcą dla nowego świata; on przyjmie tę wielką ideę czasową, on ją zreczywistni, a zasadą przyszłego rozwijania się jego, będzie chrystusowa nauka.

Został on, zdaje się, wybranym na męczennika, ażeby przechodząc w rozpacz i cierpieniu najrozmaitsze koleje, zasłużył sobie na przyszłość, do jakiej jest powołanym. Niedługo zatem odbierze nową myśl, którą poprowadzi przewodnicząc ludzkości. Lecz jakaż to myśl? Będzie to idea prawdy dotychczas utajonej, lecz już wcielonej. Słowianie, odzyskując swe życie polityczne złączą się w jedno federacyjne państwo. Nowa w nich leżąca idea posłuży im za podstawę i formę, podstawą będzie — miłość, wolność i braterstwo, formą zaś w Chrześcijaństwie ze starego świata przechowana treść. Treścią tą jest żydowski spirytualizm, grecka estetyczność i rzymski republikanizm. Słusznie powia-

da Arnold Ruge, że te trzy momenta tworzyły jedyną substancją, na których Chrześciance polegając, jako naturalna konsekwencja się rozwinął. Spirytualizm, estetyczność i uniwersalizm będą tą formą, która będzie cechowała przyszłe nasze urządzenie. Spirytualizm jest to duchowość, jednym słowem inteligencja ogólna; estetyczność, jest to piękność, która się objawia nietylko w pewnych produktach życia narodowego, ale zarazem jest cechą administracyi; uniwersalizm rzymski, są to cnoty republikańskie, pojęte podług wyobrażenia dawnych Rzymian jako cnoty, którym nawet sami Bogowie hołowali. Przyszłe nasze państwo Słowiańskie musi mieć formę republikańską, jedną z najważniejszych własności istoty duchowej całego tego pokolenia musi być estetyczność i piękność, t. j. pochwycenie tych dwóch pojęć i oddanie w granicach naturalnej eksystencyi; dalej spirytualizm, czyli światło inteligencyi, musi przestać być własnością pewnych warstw tylko w towarzystwie, lecz zstąpić w towarzystwo całe;

państwo to będzie republikańskie, piękne i ogólnie ukształcone.

Poczucie zasady dziś już jest ogólne: każdy wierzy i wygląda chwili jej zreczywistnienia pomimo, że nie widzi zewnętrznych objawów ogólnego zarodku przyszłego tego principium. Lecz téż pierw nastąpić musi odrodzenie się ducha w sobie; już cofnął on się w świat swój wewnętrzny, z kąd odświeżony wystąpi dopiero przeciwko zepsutemu światu, który się trawi w swój śmiertelnej walce. Trzymając pochodnię nowego światła i miecz ognisty wystąpi do walki przeciwko opierającemu się światu staremu, a niszcząc ogniem i mieczem powali stare, bo myśl nowa koniecznie zwyciężyć musi. Walka ta na zabój będzie chrztem jego odrodzenia, — wyniszczy stare, zapali duchem i złączy w duchu; walka ta będzie nową krzyżową wojną, lecz już nie za ciało, ale za myśl Chrystusową. Walka ta nieodzowna i konieczna, bo stare nie chce ustąpić prawa do raz nabytego panowania, sądząc, że trwaniem uswięciło je sobie,

opiera się do czasu, stawiając siłę naprzeciw sile. Lecz w starciu się tém odnie- sie zwycięstwo idea, w której elementa nowego i wyższego wykształcenia leżą, i wyniszczy z gruntu opierające się stare. Wynikiem zwycięstwa będzie jedność żądań i woli, pogodzenie większe interesów wszystkich i szczęśliwa harmonia wewnętrzna w towarzystwie. Produktem zaś téj zgody będzie miłość i braterstwo, a z osiągnięciem zasady łatwo osiągnie się i formę odpowiednią.

III.

Tak dopiero owa prawda, utajona dotychczas w filozofii niemieckiej i w teoryjach socyalnych, może zostać urzeczywistnioną; lecz o ile, to teraz należy oznaczyć.

Filozofia niemiecka, jak już wyżej powiedzieliśmy, odkryła prawdę przez wskazanie szukania absolutu w samym sobie i przez treściwe pojęcie nieśmiertelności. Prawda ta była idealnej natury i pozostała widmem, nie dla każdego widzialnem. Za-

daniem zatem przyszłej historii będzie upowszechnić ją, wcielając w serca każdego pojedynczego człowieka i robiąc jądrem religijnego przekonania.

Prawda zaś utajona w instytucjach socjalnych jest tak grubo przysypaną, że jej dopatrzeć się trudno. Zdaje się być podobną do ludzającego meteoru, co jest tylko odbiciem się światła, nie światłem samém. W socjalizmie jest tylko przeczucie prawdy, — są tylko promienie zapowiadające, że słońce, zejść musi niedługo, lecz dzisiaj uważany jako ostateczna, skupiona całość, jest bezrosądnym produktem fałszywych literatów. Teraźniejszą jej wartość wytłumaczy sobie każdy, jeżeli zgodzi się na to, że wybryki indywidualności pojedynczej we Francyi, zwykle za sobą pociągają tłumy, które wpływ ogólny wywierają. Fałszywi prorocy objawili przeczucie swoje, nie pojmując się w niém i nie budując go na krytyczno-historycznej podstawie. Bo gdyby oni zajrzeli byli w księgi przeszłości naszej i starannie odczytali jej stronnice, pojmując początek,

rozwijanie się stopniowe i dzisiajsze położenie klasy robotniczej, łatwiej byliby odkryli środki do przyszłej, nastąpić mającej zmiany; bo ona musi być rozsądnym następstwem, następującym szczeblem w postępowem rozwijaniu się klasy robotniczej. Znając początek, — historią — i stan terażniejszy — można łatwiej i przyszłość oznaczyć. Lecz socjaliści pochwycili terażniejsze położenie, nie zważając na przeszłość, nie zważając na przyczyny. Nie chodzi im bynajmniej o to, ażeby wiedzieć, czy to położenie jest przypadkowem, wpływem nagłej jakiej zmiany, albo rezultatem z krzywdy wyrządzonej jednej polowie towarzystwa przez drugą, nakoniec, czy to położenie jest faktem od wieków, czy przez mocniejszego ustanowionem prawem.

Ich stanowiskiem jest bezwzględne prawo człowieka, które w ostatecznych konsekwencyach chcą zreczywistnić, nie zważając na stopień dzisiajszego ukształcenia, nie zważając na ważną historyczną prawdę, że nam skoków czynić niewolno,

tylko stopniowo zbliżyć się musim przed oltarz ostatecznej prawdy.

Teraz, kiedy już w Europie rozpoczęła się rewolucya socyalna, jak słusznie powiada Adolf Garnier z Cassagnac, przychodzą robotnicy pod bramy królewskich pałacy i drzwi uczonych, wołając u pierwszych — *oddajcie nam chleb nasz*, u drugich — *oddajcie nam historyą naszą*.

Zgadzam się z nim zupełnie, że przyczyną nierozwiązania téj kwestyi jest także, że z niedość historycznego traktowano ją stanowiska. Historya, pokazując nam czem byli i czem są, łatwiejszem czyni wyprowadzenie rzeczywistej syntezy, t. j. czem będą.

Że położenie ich pierwotne było naturalnym faktem, nie mającym żadnych zewnętrznych przyczyn, i dopiero później do prawa wyniesionem zostało, najlepszym tego dowodem, że nie znachodziemy w całej starożytności najmniejszé wzmianki o ubolewaniu nad nieszczęśliwym losem niewolników. Wyżej wspomniany Adolf Garnier z Cassagnac tak powiada: „pierw

musiała być niewola faktem nim została prawem, bo inaczej byłaby przeszłość cała bezrosądną zagadką; inaczej byłoby niepodobnem wytłumaczyć sobie rodzaj moralnego przekonania, które niewolników dwadzieścia razy mocniejszych czyniło obojętnymi na los swój zostawania niewolnikami; inaczej nie pojmowanoby jak pomiędzy temi milionami niewolników, które na żydowskich, greckich albo rzymskich targach przedawano, nie miało znaleźć się kilku, którzyby pojęli godność swą i siłę, i panów swoich przedali; — inaczej byłoby nienaturalnie i niepodobnie, ażeby tylu wielkich mężów z starożytności, co byli niewolnikami albo synami niewolników, jak Aezop, Phaedo, Terencyusz, Plautus, Phaedrus, Horacy, nie mieli ani razu za niewolnikami, braćmi swymi, przemówić. Przechowałyoby się było wreszcie w pamięci narodów, w legendach, hymnach, poezyach, o tym przeklętym, straszliwym czasie, gdzie ludzie ludzi okuwali w kajdany i nietylko im ich wolność odbierali, ale ich familie, prawa, osobistość i na-

zwisko, o nawet więcej! narzucali wiarę w ich samych, przeświadczenie w szlachetność i boskość ich urodzenia. Ten stosunek był naturalny, zrośnięty z rozwijaniem się towarzystwa. Ta klasa towarzystwa przechodziła właściwe sobie koleje, stopniowo zmieniało się jej położenie, bo i w niej leżała jedna rozsądna myśl, przeciągająca się przez całe pasmo przeszłych wypadków, a rzeczywistą odznaką tej myśli jest również dążenie do coraz lepszego urządzenia się. I tak już w Atenach, Rzymie widzimy powstałe azyle, które były nietykalnym schronieniem prześladowanych niewolników. Te azyle tworzą się ciągle i wszędzie aż do ostatniej chwili uwolnienia całkowitego niewolników. Później napotykamy instytucją, przez którą panowie, chociaż nie faktycznie, jednakowoż moralnie uwalniali swoich niewolników, wypuszczając im pewne kawały ziemi. Niewolnik oddzielony był od pana, opłacał pewną ilość — a co więcej zbierał, obracał na własny swój majątek. Nastąpiło wreszcie uwolnienie całkowite niewolników.

Uwolnieni ci, odepchnięci od tak zwanego szlachtetnego rodu, zostali bez sposobu zarobienia sobie utrzymania. Łączyć się poczynają z sobą i tworzyć gminy, których zasadą, jak zgadza się Augustyn Thierry i Guizot, była demokratyczność i rewolucyjność.

Otóż to pierwsze obudzenie się życia politycznego. Dlatego gminy stały się politycznym i administracyjnym połączeniem się niewolników. W końcu niewolnicy ci przypuszczeni zostali do równych praw w towarzystwie i dzisiaj jedyną widoczną różnicą, rozdzielającą w dwie połowy towarzystwo jest, — *własność i kształcenie*. Zadaniem bliskiej naszej przyszłości jest oznaczenie i zmodyfikowanie tego przedziału. Tak Francya jak i Niemcy w swych ostatecznościach do dwóch polarnych došli rezultatów, pierwsi nazywając własność rzeczą kradzoną, drudzy manifestacją ducha, widzeniem się ducha w czemś pona zewnątrz.

Z tych dwóch całkiem sobie przeciwnych rezultatów, nowy naród wyprowa-

dzić musi syntezę, która będzie kamieniem węgielnym do zbudowania nowego systemu. Gmina być musi podstawą nowego urządzenia, a widzenie się ducha w czemś po na zewnątrz nie będzie w substancyjonalnej, stałej własności, ale jedynie w pracy. Gmina podstawą — a praca własnością.

Lecz o ile ta praca stanie się własnością, należy teraz bliżej oznaczyć.

Własność jest to prawo do substancyi jakiej rzeczy, którą wolno mnie używać, wolno nawet zniszczyć. Filozofia w własności widzi objawienie się mego ducha, który energią swoją wyprodukował ten przedmiot. Niedostateczność pokazuje się w tém pojmowaniu, albowiem własność jest dziedziczną. Tłumaczyć jednak to można, że jeżeli w dziedzicznej własności nie jest objawioną produkcją mego własnego ducha, to niezawodnie jednego z przodków moich. Mojem jednakowoż jest przekonaniem, że w rzeczy stałej, która jest moją, o tyle widzę objawienie się ducha mego, o ile tam mieści się méj pracy. W pracy zatem jest widzenie się, praca

zatém jest rzeczywistą moją własnością a widzialnem jój wcieleniem się jest rzecz dopiero.

Ażeby znieść ten przedział, który własność zbudowała w towarzystwie, trzeba usankcyonować prawo do własności, t. j. prawo do pracy. Ta instytucja jest koniecznością nieodzowną, jest następującym szczeblem w historycznem rozwijaniu się klasy robotniczej. Warunkiem jednakowoż tego jest usunięcie najglówniejszej przeszkody, którą tworzy brak wykształcenia. Bo na dobrze tylko uprawnej ziemi przyjmuje się ziarnko i rozkwita. — Towarzystwo nasze musi najpierw ogólnie zostać ukształcone, światło inteligencji rozlać się musi w najniższe warstwy towarzystwa — a wtenczas dopiero zmiany się przyjmą — zatrze różnica.

Pisane w Poznaniu, dnia 23go Lutego 1849. r.

BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 25-68-63





38

8

86

1806

F
4782